№ 9. Środa dnia (19) 31 Stycznia 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Samouctwo ludowe.

Wiele bardzo mówi się w dzisiejszych czasach o oświacie ludowej; przyczyniać się i pomagać mają do jej rozszerzenia wydawnictwa ludowe: liczba bowiem czytających coraz się zwiększa. I naprawdę nie dziwić się nawet, że ostatnie twierdzenie jest prawie ogólnem. Kto naprzykład obejrzy się po kościele i widzi jak wszyscy modlą się z książek, mógłby sądzić, iż ci wszyscy czytać umieją, a nawet mógłby utrzymywać, że dla tłumu tego—książka, pismo jest pokarmem duchowym.

Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej: wie o tem ten tylko, kto z ludem obcuje nie dla zabawki, amatorstwa lub zbierania obrazków.

Człowiek, żeby mówił, potrzebuje myśleć; jeżeli mówi, a nierozumie tego co mówi—to wtedy paple Żeby człowiek z czytania mógł odnieść korzyść, potrzebuje mowę książki rozumieć, powinien umieć myśleć i kiedy czego nie pojmuje, znaleść lub też mieć kogoś, ktoby rzecz objaśnił i wytłómaczył. Jakże się odbywa po największej części nauka czytania pomiędzy ludem? Rzadko na elementarzu—zwykle na książce do nabożeństwa. Zdarzyło mi się nieraz przysłuchiwać podczas mszy św. składaniu liter, przez niby to modlące się dzieci,—służyła im najwięcej do tego litanja do Matki Boskiej, którą wielu starszych umie na pamięć—w czytaniu więc dzieciom dopomaga. Z czytania podobnego wynika strata podwójna: bo ani to nauka, ani pobożność, ani Pan Bóg chwały, ni ludzie pożytku nie mają. Przekonamy się o tem zaraz. Dziewczyna lat piętnastu nie umie odpowiedzieć na najprostsze pytanie. „Wszak umiesz czytać? masz w ręku książkę?“—„Tak, umiem.“—„Proszę, czytaj“. Otwieram książkę natrafiam na obrazek pod którym słowa „Jezus do grobu *włożony*“ (sic) zamiast złożony. (Książka drukowana w Częstochowie z cenzurą duchowną—w drukarni żydowskiej). Dziewczyna czyta „*Pan Jezus do grzechu włożony*“.—„Przeczytaj jeszcze raz!“—powtarza to samo.—„Czy rozumiesz to co czytasz?“—„Rozumiem“.—„Któż mógł Pana Jezusa do grzechu włożyć?“ Ponieważ wyrazu *włożyć* lud używa zamiast przyzwyczaić, przywyknąć, Pana Jezusa więc do grzechu *włożyli* żydzi. Oto jakie pojęcia szerzą się pomiędzy ludem i do tego z książek do nabożeństwa.—Cóż dziwnego, że ten lud powtarza przykazania Boskie ustami, lecz nie uważa ich za regułę swego życia; odmówi, odsylabizuje, nie rozumiejąc ich znaczenia, poprzestając jedynie na przekręcaniu brzmienia.

Lecz może kto powie: „ależ to jest dziedzina nadprzyrodzona, świat duchowy... niech no lud zacznie się uczyć na książkach, na pismach opisujących mu świat, z którym się codziennie styka, to pomału rozszerzy się jego widnokrąg i nauczy się myśleć!“—Dobrze, dajemy więc do ręki jedną z książek przeznaczonych dla młodzieży wiejskiej. Chłopiec wiejski umie czytać, pisać zaczyna, bardzo sprytny i nawet zdolny. Nie zachowując znaków przestankowych, czyta w artykule zatytułowanym: Co to jest praca?—„*ludzie ścinają stare drzewa na morzu; ryby pływają czółnami i okrętami* i t. d. Dowiaduję się więc, że są kraje w których ścinają drzewa na morzu i w których ryby pływają czółnami i okrętami, boć tak napisano przecież w książce. Ani źle czytał, ani słuchająca go gromada tego nie poprawi, boć to ludzie, którzy książką się nie bawili i mówią, że dzieci teraz są mądrzejsze od starszych. Takie to wiadomości o świecie zewnętrznym, o przyrodzie i zwierzętach rozpowszechnia czytelnictwo samouków. Kto lud nauczał choćby prawd wiary, z okropnemi spotyka się trudnościami i przekonywa się o braku zastanowienia i loiki, sądu i wniosków. I tu dopiero przekonać się można, jak ważne znaczenie ma szkoła—jak wielką oddaje społeczeństwu przysługę nauczyciel i każdy, kto drugim dopomaga, aby umieli myśleć, rozważać i o każdej rzeczy loicznie sądzić. Samouctwo i wydawnictwa przeznaczone dla samouków mały przynoszą pożytek, powiedziałbym nawet, że często szkodę. Wiele rzeczy pożytecznych wiek kończący się przekaże swemu następcy—potrzeba jednak, abyśmy innym nie przekazywali błędów naszych. Ułatwi to wielce i przyśpieszy postęp, który zależy od tego, aby w pracy społecznej wzięły udział siły świeże, mnogie, a marnujące się obecnie, gdyż nie umieją myśleć. O nich to możnaby powiedzieć „niemasz ktoby rozważał“.

W. F.

W sprawie służby domowej.

W swoim czasie w „Gazecie Radomskiej“ poruszaną była kwestja naszej posługi domowej, pod każdym względem wiele pozostawiającej do życzenia.

Stręczenie służby obojga płci, jak było, tak pozostało w monopolu faktorów i rajfurek, którzy demoralizują służbę, obiecując zaraz przy zgodzie, że jeżeli ofiarowane miejsce będzie dla kandydatki niedogodnem, to oni dadzą inne, daleko lepsze. Tę samą obietnicę robią i państwu przyjmującym służącę,—odrazu więc zapewniają dla siebie dochód z dalszego faktorstwa.

Niejednokrotnie przekonano się, że przedstawiane przy zgodzie świadectwa, podpisane są przez osoby, u których przychodząca do zgody sługa nigdy nie służyła, sprawdzić zaś tożsamość podpisanej osoby nie zawsze można.

Wiadomo, że jedna z mieszkanek Radomia, znająca stosunki tutejsze, pragnąc rozszerzyć zakres swojej działalności, wystąpiła do władzy z prośbą o wydanie jej pozwolenia na prowadzenie rekomendacji sług, przedstawiła nawet przepisy obowiązujące w Warszawie co do kontroli świadectw służbowych i prowadzenia książeczek tamże obowiązujących,—prosząc, aby tylko rekomendowanie służby przez pokątnych faktorów było wzbronione. Projekt przyjęto, lecz jeszcze nie zdecydowano.

Rzeczy zostały po dawnemu. Jesteśmy więc w dalszym ciągu na łasce pokątnych faktorów i przyjmujemy jak dawniej służbę nie wiadomo jakiego prowadzenia się.

A jednak Radom, który ma w projekcie lombard, wodociągi, tramwaje, elektryczne oświetlenie i t. p., mógłby się zdobyć przecie na wprowadzenie instytucji ogólnej i prawie koniecznej, nie pozostawiać zaś mieszkańców w dalszym ciągu na łasce pokątnych faktorów.

Mamy nadzieję, że zarząd miasta, weźmie tę sprawę pod uwagę i pośpieszy zaprowadzić kontrolę policyjną nad sługami.

P. Z.

WYDZIEDZICZONY.

Szarym smugiem, pustą drogą, idzie człowiek. Lica uwiędłe, wzrok przygasły, wyraz niezmiernego zniechęcenia wybity na twarzy, cechuje tę dziwną postać. Ubiór jego wzkazuje iż należy do warstw zamożniejszych, tu i tam jednak rozsiane plamy i dziury, tudzież barwa spłowiała wyraźnie mówią, że tak było—niegdyś.

To wydziedziczony. Jak pies powraca do swego legowiska, jak ptak do gniazda, tak człowiek ten biedny, bezwiednie gnany tęsknotą zawędrował w swe strony rodzinne. Pamięta wszystko. Tam stał dwór murowany w wieńcu lip, tam oczy jego biegną z dziwnym uporem, chcą ujrzeć to, za czem serce tęskni. Lecz dwór w ruinie, lipy wycięto—trawniki zorano, i tylko łan żyta się kołysze, pochylając bujne kłosy. Coś tam jednak dojrzały oczy marzyciela. Ach, to nawpół rozwalony słup murowany. Pamięta—to była brama, prowadziła prosto przed ganek dawnego dworu. W tej to bramie stawał nieraz dzieckiem uczepiony matczynej sukni. Patrzyli oboje na drogę białą i czekali ojca. Matka miała jakiś niepokój i troskę na twarzy, w jego zaś dziecinnych oczkach zdziwienie błyskało. Zdarzało się to coraz częściej, tylko że—matka płakała teraz czasami, i tak się zamyślała, że dziecko na swoje pytania odpowiedzi doczekać się nie mogło.

— Interesy, interesy, złe interesy, brzmiało dokoła: trzeba coś postanowić, trzeba los poprawić, mawiał ojciec, i wyjeżdżał za starą bramę na drogę wiodącą do miasta.

Trzeba pracować i oszczędzać,—szeptała matka i szła krokiem lekkim, z bladą i słodką swą twarzą w stronę ogrodu, gdzie liczne grzędy warzywa umiejętnie pielęgnowała. To znów łagodna twarz jej, mignęła wśród stada drobiu, to na progu obory i niezmęczona wracała do domu, by zająć się wieczornym posiłkiem swych domowników, a potem utulywszy dziatwę w łóżeczkach, długo w noc schylona wśród stosów bielizny, migała niezmordowanie igłą.

Ojciec coraz dłużej przesiadywał w mieście, matka coraz zabiegliwiej w około swego gospodarstwa dreptała.

Wędrowiec przypomina sobie, że coraz bywało smutniej w rodzicielskim dworze Ojciec snuł projekty świetnej egzystencji w mieście, matka z trwogą go słuchała. Wzrosła wśród tych łanów, pod cieniem lip starych, kochała całą duszą ten zakątek ziemi. Myśl sama oderwania się od nich, bólem serce jej przejmowała; myślała, że ta ukochana ziemia utuli ją kiedyś, tymczasem czuła, że usuwa się z pod jej stóp biednych. Wszelkie wysiłki jej pracy były daremne.

Grosz zyskany mąż zabierał do miasta,—interesy—mawiał.

—Pracuj, pracuj—drżało na ustach żony, cichą prośbę wyrażały oczy. Pracuj—a zostaniemy tutaj na zawsze. Nie dowierzaj złudnym obietnicom, gdy opuścisz progi domu tego, i zerwiesz z dawnem życiem, skąd weźmiesz sił, i zapału do nowej walki, jakie ideały wszczepisz w duszę synów, gdy własnych od dziadów przejętych, się zaprzesz? Czem usprawiedliwisz krok swój przed wnukami? Lecz ojciec wychodził wtedy zły z pokoju, żona go nierozumie, zacofana istota.

Dziś czasy inne, minęły czasy marzeń, co tam ideały, to dobre dla kobiety, mężczyznie czyny w udziale przypadły. Pieniądz, jak najwięcej pieniędzy, to hasło dnia. Pieniądze dają byt miękki, wygody, modne stroje. wykwintne pożywienie. Przecież wie, jakto w mieście Wszystkim dobrze, weseli, syci, strojni, zazdrościć im można tylko, a na wsi nuda oszczędność. Przytem jak niekorzystać z chwili szczęśliwej, dają mu cenę ziemi tak wysoką o jakiej nawet nie marzył nigdy, zdumiał—ujrzawszy się tak bogatym, i to bogatym bez pracy. Przyznaje się przed sobą, że tej pracy nielubił nigdy, tracił corocznie dochody, ekonom kradnie, parobcy hardzi, jakieś inne czasy przyszły. Sąsiedzi zaczynają się naradzać, kupują maszyny, wprowadzają rasowe bydło, gatunki zboża jakieś nowe, poco to wszystko, jeśli jeszcze i tak ograniczać się trzeba, aby przy ziemi pozostać.

Sprzedać—najlepsza rada, ceny dają bajeczne, korzystać z tego powinien mądry obywatel, i zebrawszy pieniądze, odpocząwszy po niewdzięcznych trudach gospodarstwa wiejskiego, na miękkich puchach mieszczańskiej egzystencji. Żona coraz bledsza szepcze, tradycja..... Co tam tradycja, zwietrzałe słowo, pieniądz to grunt, uczmy się od Niemców.

(*Dok. nast.*)

Radom i Okolice.

Na odlew dzwonów.

W-na Cywińska — stare monety miedziane i szmelc mosiężny.

Wieczorek familijny.

Wieczorek familijny w resursie w zeszłą sobotę zgromadził liczniejsze kółko karnawałowiczów; do kontredansa stanęło około 20-stu par; ochocza zabawa przeciągnęła się do 4 rano.

Listy zastawne m. Radomia.

Gaz. Losowań donosi, że na giełdzie warszawskiej zjawili się nabywcy na listy zastawne tutejszego Tow. kred. Ceduła giełdy wykazuje,że w d. 25. b. m. żądano za nie 95 rub.

Zaślubiny.

Dnia 25 stycznia w kościele pp. Kanoniczek w Warszawie odbył się obrząd zaślubin hrabianki Emmy Ostroróg córki Edmunda i Emmy z Boskich hrabiów Ostrorogów właścicieli dóbr Leżenice w Kozienickiem, z panem Ignacym de Thun właścicielem dóbr Koziebrody w Płockiem. Na obrząd ten i uroczystość weselną zebrały się rodziny br. Ostrorogów, de Thunów, Boskich, hrabiów Grabowskich, Jaroszewskich, Załuskich, Pniewskich, Umiastowskich—i liczne grono sąsiadów i przyjaciół.

Ceny budulcu.

W Radomiu notowane są obecnie następujące ceny za 1 sąż. kub. materjału budulcowego: za drzewo dębowe—rub. 9 kop. 40, sosnowe—rub. 5 kop. 64, osinowe—rub. 3 kop. 90.

Nietulisko dnia 25 b. m. 1900 r. (Kor. „Gaz. Rad.“).

Drożyzna węgla i drzewa i u nas daje się we znaki i to bardzo. Są wprawdzie naokoło lasy zakładów górniczych Starachowickich i lasy hr. Wielopolskiego, ale jak w tamtych, tak i w tych trudno dostać drzewa na opał. Po wielu trudach i zachodach dostać można w Administr. lesie drzewa gałęziowego po 1 rb. 20—30 kop. metr na miejscu. Taki metr w średnio zamożnym domu wystarczyć może na tydzień, a w porze zimowej na 2—3 dni. W lasach hr. Wielopolskiego można dostać i szczapowego, ale najczęściej już z drugich rąk—żydowskich, po niezmiernie wyszrubowanej cenie za metr szczupłej miary. Z węglem jeszcze gorzej, bo go także trudno dostać: za korzec każą płacić 1 rb. 25 k. i więcej.

Wskutek tego trzeba sprowadzać drzewo na opał aż z pod Św. Krzyża i płacić za sąg zmurszałej i mokrej dębiny (innego niema) z dostawą na miejsce znowu wygórowaną cenę, przeszło 16 rubli. To też miejscowa ludność, utyskując na taki kłopot z drzewem i węglem, nie może się naopowiadać, że przed kilkunastu laty, w tem miejscu gdzie dzisiaj st. dr. żel. Kunów, olbrzymie sosny, jesiony i dęby ścinano i prawie całkowicie używano na opał. Tym sposobem ścięto w tem miejscu jesion, mający 5 łok. śred.; ścinało tego olbrzyma 7 gospodarzy cały dzień, zabrano drzewo i gałęzie na 14 trzykonnych furmankach.

To znowu opodal rósł dąb, liczący 700 lat i ścinało go 6 chłopów przez $1^1/_2$ dnia, poczem z wielkim hukiem i łoskotem, oddając jakoby hołd ziemi, która go przez tak długie wieki karmiła,—runął: zarył się głęboko w jej łono.

Wyrobiono z tego staruszka olbrzymią belkę w kant 3 łok. śred. 16 łokci długości bez najmniejszej skazy i na dwóch ciężkiego kalibru wozach, zaprzężonych w 9 par koni odstawiono do Zawichostu. Z reszty zaś wyrąbano i ustawiono 12 sągów drzewa. Takie niezwykle piękne i wspaniałe okazy drzew królowały przed laty w tutejszych lasach!

Teraz dopiero lud nasz pojmuje i dostatecznie rozumie, że lasy są prawdziwą ozdobą i bogactwem kraju i okolicy i prawdziwem dobrodziejstwem wśród mroźnej i ciężkiej zimy.

Po silnych mrozach, trwających ze dwa tygodnie temu, d. 19 b m. spadł obfity śnieg, potem nastał lżejszy mróz, wreszcie i kompletna odwilż, deszcz i błoto okrutne. Gruba warstwa śniegu na górach, polach i łąkach zupełnie stopniała i w postaci wody spłynęła w niziny, napełniając niemal do połowy wysokie brzegi strumieni, kanałów, wąwozów i rzeczek. zaś wody rzeki Kamiennej wylały z brzegów i zalały łąki i pola w nizinach, nie wyrządzając w zasiewach strat poważniejszych. *Jan Gorajec.*

Wisła

D. 28 b. m. otrzymaliśmy wiadomość z Nowej Aleksandrji, że woda w Wiśle szybko i znacznie przybiera, lody zaś stoją nieporuszone, prawdopodobnie więc niezadługo ruszą.

Pożar.

W majątku Gutwinie, leżącym w gm. Częstocice, w pow. Opoczyńskim spalił się drewniany spichrz i obora, należące do br. Z. Wielopolskiego, ubezpieczone na 250 rub.; spaliło się również zboże i słoma, stanowiąca własność stróża leśnego Błaszczykiewicza, wartości rub. 150.

Zakłady Ostrowieckie.

Według ogłoszonego bilansu, towarzystwo zakładów metalurgicznych w Ostrowcu (pow. Opatowski), przy 1,500,000 rubli kapitału zakładowego, dało w roku sprawozdawczym 1.278,684 ruble zysku. Zysk rozdzielono w sposób następujący: na amortyzację budynków 63,934 ruble, na amortyzację maszyn 128,868 rubli, na kapitał zapasowy 17,762 rubli, dodatkowy podatek przemysłowy 111,947 rubli, tantjemy 173,434 ruble, gratyfikacje dla pracujących 45,000 rubli, na kapitał asekuracyjny 20,000 rubli, na wprowadzenie ulepszeń 118.738 rubli, na dywidendę 600,000 rubli, czyli 40%. Różne kapitały Towarzystwa wynoszą: zakładowy 1,500.000 rubli, amortyzacyjny 767,010 rubli, zapasowy 482,238 rubli, specjalny zapasowy 200,000 rubli, asekuracyjny 80,000 rubli.

Urodzaj zbóż ozimych.

Centralny komitet statystyczny ministerjum spraw wewnętrznych ogłosił urzędowe dane o zbiorach zbóż ozimych w r. 1899.

Poniżej podajemy dane statystyczne o urodzaju żyta i pszenicy w gub. Królestwa Polskiego w ogóle i w gub. Radomskiej specjalnie.

	Przestrzeń zasiewu dziesięcin	Urodzaj w tysiącach pudów
1) Żyto ozime	1898 r. 1899 r.	1898 r. 1899 r.
W gub. Król. Pols.	1763910—1763669	110814,9—103914.9
w gub. Radom.	162363— 159396	9270,4— 8410,2
2) Pszenica ozima.		
W gub. Król. Pols.	418316— 478901	35763,4— 35155,8
w gub. Radom.	36181— 39393	2577,4— 2706.3

Wypadki z dziećmi.

— D. 4 b. m. we wsi Studziankach, w gminie Trzebień, pow. Kozienickiego dwuletnia Stanisława Karczmarska, pozostawiona w izbie bez dozoru, zapaliła na sobie ubranie i wskutek poparzeń tego samego dnia zmarła.

Podobny wypadek zdarzył się w d. 9 b. m. we wsi Wąglanach, w gm. Białaczew pow. Opoczyńskiego, z trzyletnim Władysławem Goworkiem.

Ruch służbowy.

Decyzją p. naczelnika z d. 5 (17) b. m. buchalter wojenno-policyjnego wydziału Radomskiego rządu gubernialnego, sekretarz gubernialny *Grzybowski* objął wakującą posadę starszego referenta tegoż wydziału: p. o. buchaltera w Kieleckiej radzie gubernjalnej dobroczynności publicznej. *Włodzimierz Murzin* zamianowanym został p. o. buchaltera wojenno-policyjnego wydziału Radomskiego rządu gubernialnego.

Spadki wakujące.

— Rejent przy wydziale hypotecznym radomskiego sądu okręgowego A. Kulczycki ogłasza, że termin postępowania spadkowego po zmarłym właścicielu dóbr Radzanów Tadeuszu s. Stanisława Kicińskim upływa z d. 10 (23) sierpnia r. b.

— Sekretarz wydziału hypotecznego w m. Końskich wzywa spadkobierców 1) Juljana Dąbrowskiego zmarłego 4 (16) grudniu 1899 i 2) Józefa i Ludwiki małżonków Nowaków, zmarłych w Szydłowcu—pierwszy 14 (26) marca 1887 r., druga zaś 4 (16) marca 1897 r., aby do d. 17 (30) lipca r. b. zameldowali w kancelarji archiwum hypotecznego w m. Końskich swe prawa do spadku.

Dostarczenie furmanek na żądanie władz gminnych.

W sprawie powyższej p. Milewski pisze w *Tygodniu* piotrkowskim:

„Za pieniądze obowiązani jesteśmy dawać furmanki: 1) przechodzącym wojskom, 2) oficerom i urzędnikom w sprawach służbowych (Dziennik Praw, tom 51, str. 184). Bez wynagrodzenia: 1) dla przewozu biednych chorych do szpitala i 2) dla niższych stopni korpusu żandarmów (Cyrk. b. kom. do spraw duch. i wewnątrz. z dnia 28 kwietnia 1855 roku).

Rozkład tego podatku, jak również ułożenie kolei i sposobu odbywania, należy do zebrań gminnych. Dozór nad prawidłowem wypełnianiem powyższego należy do wójta, który obowiązany mieć księgę sznurową, jako kontrolę, kto i kiedy obowiązany dawać furmanki (§ 827 Postępowania Komitetu Urządzającego).

Oprócz wyżej wskazanych czterech punktów, żądanie furmanek przez władze gminne jest nadużyciem A jakże często się zdarza, że mamy pszenicę do zwózki przed nadchodzącym deszczem, gdy pisarz gminny przysyła papier z wójtowską pieczęcią, polecający wysłanie kilku furmanek do odległej miejscowości, pod przewóz rzeczy pisarza z jednej gminy do drugiej. W takim razie dania furmanek odmawiam, lecz wzamian za to, za kilkanaście dni dostaję awizację i widzę, że jestem oddany pod sąd za niewypełnianie rozporządzeń władzy.

W wypadkach jednak takich, gdzie niema legalnych zasad żądania furmanki, w protokule skargi do sądu władza gminna nie zaznacza przepisu, na zasadzie którego sformułowano sprawę, i nie podaje drobiazgowo, na jaki cel furmanki żądano, a sąd na zasadzie 29 art. ustawy o karach wymierzanych przez sędziego pokoju i na zasadzie wyroku Senatu w sprawie Guślenki za nr. 2 z roku 1881, winien w sprawach o niewypełnianie rozporządzeń władzy wyrok swój opierać na absolutnem, wyraźnem prawie lub przepisie. Skoro zatem niema w protokule skargi tego powołania się na wyraźny przepis, tem należy się bronić i obrona pomyślnym winna być uwieńczona rezultatem“.

Licytacje.

— D. 8 (20) lutego r. b. o godz. 12-ej w południe w opoczyńskim urzędzie powiatowym odbędzie się licytacja *in minus* na budowę parterowego domu dla szkoły początkowej w Smogorzewie. Licytacja odbędzie się przez zapieczętowane deklaracje z ustnym przetargiem od sumy rub. 3050 kop. 73.

Pragnący przyjąć udział w licytacji powinni złożyć deklarację opatrzony marką stemplową 80-cio kopiejkową oraz *vadium* w sumie rub. 305.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o sprostowanie korespondencji z Iwanisk, pomieszczonej w № 7 „Gaz. Rad.“—mianowicie, że opozycję stanowiło kilku mieszczan, a nie włościan; że lekarz otrzymać ma na opał i mieszkanie rb. 150 i że znachor mieszka nie w samych Iwaniskach, lecz w okolicy.

Na słupach ulicznych rozwieszono z rozporządzenia władzy następujące:

Przepisy

zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych w roku 1886, wzbraniające surowego obchodzenia się ze zwierzętami.

§ 1 Zabrania się używania do roboty zwierząt, mających widoczne oznaki choroby, pokaleczonych, rannych i kulawych.

§ 2. Niewolno bić zwierząt narzędziami twardemi lub ostremi (kijami, hakami, i t. p.), a uderzać po głowie i brzuchu zupełnie wzbrania się.

§ 3. Zabrania się ładować na zwierzęta ciężary zbyt wielkie i jawnie nieodpowiednie siłom zwierzęcia i stanowi dróg.

§ 4. Nikomu niewolno jeździć po mieście pędem, tak próżno, jak i z osobami, a tembardziej z wielkimi ciężarami.

§ 5. Zabrania się przywiązywać konia na pętlicę (arkan), zarzuconą na szyję, do wozu, naprzód idącego wówczas, kiedy koń będący w zaprzęgu zaledwie jest w możności podołać ciężarowi.

§ 6. Niewolno przewozić cieląt i innych pomniejszych zwierząt, poukładanych w sposób męczący, naprzykład: jedno na drugiem, z zwieszonemi głowami lub też tak, że głowa uderza o wóz; a woźnicy wzbrania się siadać na tych zwierzętach.

§ 7. Jeżeli koń w zaprzęgu upadnie, zabrania się zmuszać go batem do podniesienia się, lecz należy go wyprządz koniecznie, jeżeli pomoc ręczna okaże się niedostateczną

§ 8. W ogóle zabrania się dręczenia jakichkolwiek zwierząt i wszelkiego okrutnego obchodzenia się z niemi.

Wkłada się obowiązek na władzę policyjną surowego przestrzegania, ażeby przepisy wyżej wspomniane były wykonywane i udzielania czynnej pomocy członkom Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, zaopatrzonym w ustanowiono bilety, przeciwko uchybiającym niniejszym przepisom.

Osoby, które nie zaniechają czynów powyższych, wzbronionych, aresztować i dostawiać do policji, celem postąpienia z niemi w myśl § 29 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju.

Wiadomości urzędowe i informacje.

W sprawie **odpoczynku świątecznego dla pracowników handlowych** piszą *„Russk. Wied.“* w artykule wstępnym: Gdy robotnicy fabryczni, dzięki rozporządzeniu z dnia 14 czerwca 1897 roku, korzystają już z odpoczynku świątecznego, szerokie masy pracowników handlowych pozbawione są wszelkich praw w tej sprawie. Tymczasem zagranicą kwestja ta jest postawiona zupełnie inaczej. *„Russk. Wied.“* przytaczają cały szereg przykładów, cytując odpowiednie teksty z prawodawstwa austryackiego, niemieckiego, angielskiego i wreszcie Australii, gdzie obowiązujące przepisy prawne oznaczają maximum pracy kobiecej na 48 godzin w tygodniu.

— **Bank Państwa**. W dn. 13 b. m. stan kasy w Banku państwa był następujący: w biletach kredytowych rub. 139,910,472, w złocie 101,829,645 w srebrze 41,053,283 i w monecie zdawkowej 14,953,937. Prócz tego znajdowało się złota w sztabach i starej monecie złotej za rub. 730,679,278 i złota za granicą rub. 6,078,123. Portfel weksli wynosił rub. 226,803,930. Biletów kredytowych w obiegu było 630,000,000 rubli.

— **Sąd** okręgowy witebski, rozpatrując sprawę szlachcica, Mikołaja Rosseta, przeciw baronom Korfom, uznał, że „pod osobą polskiego pochodzenia prawo rozumie osobę, pochodzącą od przodka polskiej narodowości, a nie od jakiejkolwiek osoby, pochodzącej z kraju zachodniego wyznania rzymsko-katolickiego, która przybrała sobie narodowość polską.“ Pradziad powoda, Rosset, przybył do Rosji z Anglii i chociaż on a szczególniej dzieci jego

przyjęli polską kulturę i są wyznania rzymsko-katolickiego, jednakże, według zdania sądu, niema wątpliwości, że są oni pochodzenia angielskiego, a nie polskiego. Izba sądowa petersburska, do której ta sprawa doszła skutkiem apelacji, zatwierdziła wyrok pierwszej instancji. Chodziło tu o prawo do własności ziemskiej, przeszłej na powoda drogą testamentu. Wiadomo, że prawo z d. 24 grudnia 1884 r. zabrania osobom pochodzenia polskiego dziedziczyć własność ziemską drogą zapisu testamentowego.

Wyjaśnienie Banku Państwa. Zarząd centralny Banku Państwa rozesłał kantorom i oddziałom bankowym wyjaśnienie następujące: „Wobec licznych trudności, na jakie można natrafić przy realizowaniu weksli z drukowanym tekstem, w których cyfra wieku 18 .. w ten lub inny sposób poprawioną została na 19.... Bank Państwa uważa za niezbędne zwrócić uwagę na tę okoliczność, że zgodnie z uwagą do art. 5 ustawy wekslowej, poprawki, tyczące się podstawowych własności wekslu, do jakich należy oznaczenie roku, miesiąca i dnia, mogą być uwzględniane tylko z odpowiednią uwagą, zrobioną tuż przy podpisie na wekslu, okazanym u notarjasza.

Jednocześnie zarząd banku, celem usunięcia z obiegu takich blankietów wekslowych, poleca kantorom i oddziałom zapoznać klijentów z porządkiem wymiany tych blankietów na nowe."

Z Kraju.

Tablica pamiątkowa.

W r. 1903 mija trzysta lat od chwili urodzin mężnego obrońcy Jasnej Góry, przeora klasztoru O.O. Paulinów, ks. Augustyna Kordeckiego. Jak stwierdza akt chrztu ks.Kordeckiego, odnaleziony przez p. Adama Chołyńskiego, czcigodny kapłan ujrzał światło dzienne d. 16 listopada 1603 r. w Iwanowicach. Dotąd kościół parafialny iwanowicki nie posiadał żadnej tablicy pamiątkowej przypominającej, że w Iwanowicach przyszedł na świat mąż, któremu danem zostało ocalić Jasną Górę i kraj cały od szwedzkiego „potopu". P. Wincenty Konopka z uwagi na zbliżający się jubileusz 300-letni funduje w kościele iwanowickim tablicę marmurową z napisem:

„Pamiątka tymczasowa, poświęcona w roku 1900 Augustynowi Kordeckiemu, sławnemu Przeorowi Ojców Paulinów, dzielnemu obrońcy Częstochowy, chlubie narodu swego, a w szczególności parafji Iwanowickiej, w której się urodził—w Iwanowicach—dnia 16 listopada 1603 r., zmarłemu w Wieruszowie d. 20 marca 1673 r., pochowanemu w grobach klasztornych na Jasnej Górze.

Zdrowaś Marja".

P. Konopka nazwał pamiątkę przez siebie fundowaną tymczasową, gdyż przypuszcza, że ogół wzniesie obrońcy Częstochowy trwalszy i wspanialszy monument.

Zapewne i mieszkańcy Wieruszowa, gdzie ks. Kordecki życie zakończył, zechcą również w odpowiedni sposób upamiętnić rocznicę jego urodzin.

Jubileusz.

Znakomity skrzypek Stanisław Barczewicz grę którego nieraz mieliśmy sposobność podziwiać w Radomiu, obchodził w tych dniach swój dwudziestopięcioletni jubileusz. Jubilat wystąpił po raz pierwszy na publicznym koncercie w r. 1875 w Moskwie, jako laureat tamtejszego konserwatorjum.

Konkurs fotograficzny „Wieku". Sąd konkursowy złożony z pp. profesora Wojciecha Gersona, Tadeusza Jaroszyńskiego, Stanisława Krzyształowicza, Antoniego Mieszkowskiego, Jerzego Richarda, Władysława Rabskiego, Stanisława Szalaya, pod przewodnictwem Redaktora „Wieku", Kazimierza Zalewskiego, po rozpatrzeniu dwudziestu prac nadesłanych, pierwszej nagrody nie przyznał nikomu—drugą nagrodę udzielono fotografiom pod godłem „Sempre avanti", trzecią „Litwince". Nadto wyróżniono i zalecono do reprodukcji „Wieku", zdjęcia nadesłane pod godłami: „Lumen", „Intruz", „Fijołki", „Epreuve", „Expres", „Ogończyk" i „Longin", tudzież zdjęcia p. Rajkowskiego. Prace te ubiegać się mogą o trzy nagrody redakcji „Wieku" w książkach, a sądzić je będą czytelnicy tego pisma.

Po otworzeniu kopert okazało się, iż autorem prac pod godłem „Sempre avanti" jest p. Zdzisław Kalinowski, student politechniki z Warszawy, a „Litwinką" jest p. Jadwiga Zawadzka z Wilna.

Z przemysłu. Towarzystwo Sosnowickie kopalń węgla wypłaca swym akcjonarjuszom 13% dywidendy za rok operacyjny 1898/99. Na odbytem w d. 25 b. m. posiedzeniu do rady zostali wybrani ponownie pp. Feliks ks. Czacki i rz. r. st. Walinin oraz nowi członkowie pp. de Vassal i br. Buxhewden; na zastępców: pp. K. Gutman, inż. Rycerski i inż. Żukowski.

Z pism i książek.

P. Cecylja Plater Zyberkówna w artykule swym umieszczonym w *Kronice Rodzinnej* p. t. „Tydzień spędzony w Czechach", na zakończenie swej pracy podaje uwagi i spostrzeżenia tak trafne i na czasie, że pozwalamy sobie zakomunikować je naszym czytelnikom.

„Oto co pisze p. Plater:" Pod naciskiem pozytywnych a skrajnych doktryn zachodu, niejako ubóstwiających rozum ludzki, rozpoczął się (przed laty dwudziestu kilku) niezwykły ruch kobiet w kierunku wiedzy, a wiedzy uniwersyteckiej, w szczególności z zupełnem pominięciem względów na zdrowie i powinności stanu. Poczęto bezmiernie rozszerzać programy wykładów dla panien., ale i równocześnie panny poczęły chorować z z krzywdą następnych pokoleń—na zdenerwowanie, anemię, suchoty... a to skutkiem forsownego przeuczania się, i nocnego przesiadywania przy książce... skutkiem też braku ruchu, powietrza...

„Poczęło się też roić wszędzie od nauczycielek, autorek, doktorek, a gospodarstwa zostawały w zaniedbaniu, przyczem ruina groziła rodzinom. Rosądni ojcowie, mężowie, lekarze, rozumni pedagodzy, spostrzegli się, „że źle! i że dalej tak być niemoże, i że złemu należy prędko zasadzić"... i otóż *wisiała* poniekąd w powietrzu potrzeba szybkiego zwrotu do praktyczności. Ta to potrzeba, powszechnie odczuta, zrodziła na różnych punktach naszej Europy powstanie nieznanych dotąd instytucji zakładów gospodarczych. Uważam zakłady gospodarcze za wielce użyteczne dla wszystkich niewiast, najwięcej jednak dla tych, które są postawione na przeciwległych biegunach hierarchii społecznej—dla *najniżej* i dla *najwyżej* postawionych, a to jako środek zaradczy przeciwko grożącym im niebezpieczeństwom. Najniżsi—skłonni do pięcia się, do wykolejenia ze stanu *wstydzą się* zwykle *pracy* zwłaszcza fizycznej. Zadaniem więc zakładów gospodarczych jest zachęcać ubogie dziewczęta do pracy, nauczyć je, że żadna praca nie upokarza, owszem, że każda uszlachetnia, wreszcie bodźcem religijnym to sprawić, aby ukochały pracę i takową chętnie podjęły. Klasy zamożne często karłowacieją moralnie skutkiem rozpieszczenia. Konieczność nie przynaglą ich do pracy; mogą nie pracować przeto nie pracują, nie pomne, że do wszystkich ludzi bez wyjątku Bóg powiedział *w pocie czoła chleb pożywać będziesz* Skutkiem egzotycznego, cieplarnianego wychowania, panny klas wyższych bywają wysoce niepraktyczne, nieradne, a wskutek nieobrachunku, marnowania czasu i grosza tracą majątki—społeczeństwu zaś ciążą balastem. Otóż zakłady gospodarcze, wymagając od zamożnych panien pracy fizycznej i rozumnej, hartują je tak fizycznie jak i moralnie, uczą działalności, obrachunku, uczą cenić cudzy wysiłek, wartość każdego przedmiotu, leczą wreszcie z lenistwa i bezmyślności... a często z nerwów i anemii! Panny zamożne, nauczywszy się same *pracować* i *zaradzać*, niewątpliwie potrafią, gdy przyjdzie tego potrzeba—od podwładnych pracy wymagać, nie obarczając ich nad siły, potrafią wreszcie spełnić Boże przykazanie „pracy w pocie czoła", spełniając w swych rodzinach najcięższą pracę: zarządu i administracji".

Książki nadesłane do Redakcji.

— **Plato v. Reussner. Amerykański przewodnik** dla podróżujących za ocean Atlantycki i w ogóle do Ameryki. Nakład autora 1899.

— **Henryk Sienkiewicz.** Pisma. Tom XIII zawierający Legendę żeglarską, Bartka Zwycięzcę, Sielankę i Z wrażeń włoskich.

Ze świata.

— **O grach hazardownych** wygłosił w tych dniach w lwowskiej „Czytelni katolickiej", interesującą bardzo prelekcję ks. prałat dr. Zygmunt Lenkiewicz. Ks. prałat dał bardzo trafną i zajmującą charakterystykę wszystkich gier, określając dokładnie, kiedy one stają się zdrożnemi i czyniąc kilka światłych uwag o stawkach. „Aby gra była godziwą, trzeba—mówił prelegent—żeby i cel był godziwy. Kto gra dla zysku, ten z niej robi pracę. Kto się na grę niebezpieczną naraża, choćby i zyskał, grzeszy przeciw etyce". Licznie zebrani słuchacze nagrodzili ks. prałata gorącymi oklaskami, dając tem wyraz wdzięczności prelegentowi za treściwe i barwne omówienie tak żywotnego i obecnie, wobec inicjatywy, powziętej przez zawiązujące się Towarzystwo przeciwhazardowe, aktualnego tematu. Ks. prałat Lenkiewicz zapowiedział, iż w najbliższym czasie wygłosi pogadankę „O loterji" i „Giełdzie".

Piszą z Poznańskiego do Gazety Rolniczej: W głąb Niemiec wyszło od nas zeszłego roku na zarobek przeszło 60,000 ludzi, ztąd wielki brak robotników rolnych. Ludzie przybywający z Królestwa i Galicji, nie mogą zastąpić straty ludzi na miejscu. Zapowiadają, że w r. b. będzie jeszcze gorzej, gdyż już teraz kręcą się liczni ajenci, którzy zamawiają ludzi na przyszłość.

Śmiertelny pocałunek. Z Chicago donoszą o dziwnem zdarzeniu. Ośmnastoletnia panna, Florentyna Owens, objęła miejsce buchalterki w jednej z większych kawiarń w Milwaukee-Avenue. Tam razu pewnego, korzystając, iż w pokoju nikogo nie było, jeden z gości podszedł do zajętej swą pracą buchalterki i schwyciwszy ją wpół, wycisnął na jej ustach pocałunek i uciekł. Osobom przybyłym na jej krzyk opowiedziała o całem zajściu, poczem wybuchła spazmatycznym płaczem, tak iż trzeba było w zamkniętym powozie odwieźć ją do domu. Stan jej z każdą chwilą zaczął się pogarszać, oczy poczęły błyszczeć nienaturalnie, policzki pałać. Pod wieczór wpadła w malignę i gorączkę, i trzeba ją było gwałtem zatrzymać w łóżku, gdyż chciała gdzieś uciekać. Za poradą lekarza rodzice, sami chorzy, oddali córkę do szpitala, gdzie przekonano się wkrótce, iż chora dostała pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwą pod strażą dwóch dozorców przeprowadzono do zakładu dla obłąkanych. Tam rzucała się na wszystkich, kto się do niej zbliżał, gryzła, szczypała, drapała. Po kilku dniach męczarni zmarła. Mężczyzny, który się przyczynił do śmierci nieszczęśliwej, nie wyśledzono dotychczas.

Widowiska pasyjne w Oberammergau rozpoczną się 24-go maja, a skończą 30-go września r. 1900. Ma być 27 przedstawień, będą się rozpoczynały o 8 zrana, a kończyły o 5 popołudniu z parogodzinną przerwa. Miejsc będzie 4,100 w cenie od 10 m. do 1 marki. Agencja Cooka utworzyła już biura w Londynie i Ameryce dla przewozu widzów. Mają krążyć specjalne pociągi pomiędzy Oberammergau a Francją i Austrją. Czynione są już przygotowania, by na miejscu mogło nocować 3,500 osób.

Jubileusz profesora. W dn. 9 stycznia uniwersytet jagielloński w Krakowie obchodził uroczyście jubileusz znakomitego uczonego polskiego profesora Edwarda Korczyńskiego, który od 25 lat niezwykle owocnie pracuje na niwie naukowej. Jubilat urodził się w r. 1847 w Dobromilu w Galicji; obecnie pr. Korczyński zajmuje w uniwersytecie katedrę chorób wewnętrznych i stanowisko dyrektora klinik.

Konkurs. W krakowskiej szkole sztuk pięknych dla kobiet pod kierunkiem p. Tolli Certowicz odbył się w dziale prof. Stanisławskiego konkurs, w którym nagrodę pierwszą (100 koron) otrzymała panna Boduszyńska z Królestwa Polskiego, nagrodę drugą (60 koron) panna Czajkowska ze Lwowa, nagrodę trzecią (40 koron) panna Niedzielska z gub. wołyńskiej.

Succi zdemaskowany. Przypominają sobie czytelnicy zapewne słynnego włoskiego głodomora Succi, który przed laty dziesięciu w pewnem panopticum głodził się pod opieką lekarską. Różni profesorowie i lekarze badali ściśle wszystkie objawy jego głodzenia i uczynili go przedmiotem naukowych doświadczeń. Już wtedy głodzenie jego stawało się dla lekarzy podejrzanem, w żadnym jednak razie nie zdołano mu dowieść oszustwa. I tak Succi przez przeciąg lat 10 produkował się po wszystkich częściach świata, jako głodomór. Obecnie jednak, za oceanem słynny głodomór został zdemaskowany, jako amator preparatów mięsnych. Stało się to w Rio Janerio, dokąd Succi przybył również w celu popisania się postem 40-dniowym. Rozciągnięto nad „mistrzem głodu" tak ścisłą kontrolę, że nie udało mu się zasilić żołądka w sposób niedostrzegalny, a dr. Almeida schwytał go na gorącym uczynku przy spożywaniu tabliczek, sporządzonych z włókien mięsnych. Preparat ów i nieco wody mineralnej utrzymywały głodomora przy życiu podczas postów popisowych.

Telegramy.

Londyn, 28-go b. m. Godzina 11 zrana. W nocy z poniedziałku na wtorek jenerał Buller wykonał atak na główną pozycję Burów, na Spions kop. Wynik dotychczas niewiadomy. Panuje tu silna obawa z powodu zaciętego oporu, jaki stawiają Burowie.

Bruksela, 28-go b. m. Dr. Leyds, na zasadzie znajomości terenu, oświadcza, iż wygłaszane przez anglików zwycięztwo pod Spionskop, jest zaledwie połowicznem; udało się im bowiem zająć zaledwie jedno z otaczających wzgórz. Samego Spionskop broni dotychczas 10,000 burów.

Londyn, 29-go b. m. Ministerjum wojny ogłasza depeszę otrzymaną wczoraj od jen. Bullera, w której tenże donosi, że widzi się zmuszonym wycofać swoją armję napowrót za Tugelę.

Londyn, 29-go b. m. Buller cofnął się w sobotę z wojskiem swojem na południowy brzeg Tugeli. Burowie nie stawiali przeszkód. Jen. Warren stracił w bitwie pod Spionskopem 1.500 ludzi. Liczba jeńców angielskich niewiadoma.

Z humorystyki.

Stać go na to.

— Widzę, że pan bankier ma nadzwyczajny katar.

— Pan potrzebujesz wiedzieć, że człowiek z mojem stanowiskiem miewa wszystko w najlepszym gatunku.

Gdybym ptaszkiem był...

Gdybym ptaszkiem był
Śpiewał z całych sił
Dla twych miłych uszu:
To bym doznał tej nagrody,
Żebym spoczął—z racji mody
Na twym kapeluszu! (Kur. Świąt.)

W wieku sportu.

Żebrak. Litościwa osobo, opatrz nieszczęśliwego biedaka, który...

Gentleman. O!.. wiem!... wiem!... pewnie powiesz, żeś cały dzień nie jadł... żona ci chora... dzieci drobnych troje...

Żebrak. Niech mnie Bóg broni, żebym miał kłamać litościwa osobo. Daj pan, co łaska, biedakowi, który zbiera pieniądze na reporację roweru.

Odpowiedzi od Redakcji.

W-ny St. Prz. w Sand.—Otrzymaliśmy.

OGŁOSZENIA.

Kantor

I. A. POZINA

Moskwa, Aleksandrowski pasaż; przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma **Mód, książki sezonowe i Albumy mód** (dla rodzin i pracowni) **Cenniki modeli, czasopism mód, podręczników i przyrządów do kroju,** wysyła się na żądanie **bezpłatnie.** 52—3

W Dominium Potworów

powiat radomski, (tamże telegraf i poczta) stanowić będzie w r. b. **ogier** czystej krwi angielskiej, **ROEDERER** po **Rulerze** i klaczy **Black-mare.** Od jednej klaczy, która może być trzykrotnie puszczana, opłata wynosi rb. 25 i rubla na stajnię. Dla bliższego porozumienia się, adresować: do administracji dóbr Potworów. 2—2

RESTAURACJA
Hotelu Europejskiego
w Radomiu

otrzymuje codziennie świeże

Ostrygi, Sole, Turboty

Flaki garnuszkowe w **Niedziele i Czwartki**

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zebrania koleżeńskie, weselne i balowe we **WŁASNEJ BALOWEJ SALI** oraz w domach prywatnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolnię najwybredniejsze wymagania Szanownej publiczności przy **nizkich cenach,** mam honor polecić się łaskawym względom, najniższy sługa

J. Zwoliński.

Zakład otwarty do godz. 2-ej w nocy. 30—24

Francuz udziela lekcyi francuskiego i włoskiego. Wiadomość w kancelaryi szkoły L Lorentza w Radomiu. 49—2

Do sprzedania byczki rasy Simmenthall—1° roczne po 12½ kop. funt żywej wagi w domu. Skrzyńsko p. Opoczno poczta Przysucha. 50—3

Bez pośrednictwa

Do umieszczenia na pierwszy numer hipoteki **od 2,000 do 2.500 rb.** Wiadomość w Redakcji. 38—3

Wisła

MIESIĘCZNIK

gieograficzno - etnograficzny

z licznemi ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie:	Z przesyłką pocztową
Rocznie . . . . . rb. 6	Rocznie . . rb. 7
Półrocznie . . . „ 3	Półrocznie . „ 3 k. 50

Tom I (str. 368 w 8-ce wielkiej) kosztuje rb. 3, tomy II, III IV (średnio po 1,000 stronic, z chromolitografjami i litografjami, prócz rysunków w tekście) po rb. 4, tomy V, VI, VII i VIII po 6 rb. Na koszt przesyłki dołącza się za tom I 25 kop, za inne po 50 kop.

Adres Redakcji i Ekspedycji WISŁY: Księgarnia M. Arcta, Warszawa. Nowy-Świat. 53, lub Złota, 61.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 442/777—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru				Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	F.
	1899 r.											
55198	11	10	22	10	S. Peters.	Garbatka	Smirnow	okaz. duplik.	chołoble	1	1	20
99949	23	10	25	10	Warsz. N.	„		„	galan. towar	1	4	10
6441	6	11	8	11	„	Skarżysko	Stępniewski	Waligórski	ubranie	1	—	12
104737	5	11	9	11	„	„	Rektyfikacja	okaz. duplik.	wódka fruk	1	8	10
16413	5	11	17	11	Białystok	„		„	wata	1	3	36
										1		
100028	23	10	30	10	Warsz. N.	Końskie	Br. Kempner	„	wino	1	8	19
19867	4	10	14	10	„	Ostrowiec	P. Ler	I. Warszaur	futra	1	2	19
102879	30	10	5	11	„	„	Wólf Szper	okaz. frak.	fajans	3	19	—
104889	7	11	11	11	„	„	Zalcberg	„	owcze skóry	1	6	13
23055	9	11	12	11	Radom	Skarżysko	Arensztejn	„	manufak. tow.	6	31	30
4388	1	11	3	11	Kielce	„	Miliński	„	lina	1	3	35
2069	11	11	25	11	Kujalnik	„	Szmul Alpern	„	sól kuchenna	1	5	—
17617	1	11	2	11	Kielce	Radom	Miliński	„	pow. wyroby	1	—	20
6485	26	6	27	6	Łódź	„	Tow. Kantora	Naczel. stacji	ubranie	1	—	22
2750	12	6	14	6	Warsz. N.	„	Szulce	okaz. fraktu	rury żelazne	3	1	25
63	6	8	9	8	Kijów	„	Nacz. Stacji	Naczel. stacji	zapomniany	1	—	14
682	21	11	28	11	Warszawa	Opoczno	Gonigbaum	okaz. fraktu	klej	2	3	38
									farba sucha	1	1	24
683	„	„	„	„	„	„	„	„	smar	1	3	12
4885	4	12	6	12	„	„	S. Basiński	„	myśl przyb.	1	—	37
192767	9	11	13	11	Łódź	Ostrowiec	Rochman	„	papier	3	7	37
195298	15	11	18	11	„	„	I.K.Poznański	„	wyr. baweln.	1	6	25
197272	19	11	25	11	„	„	B. Zejbert	„	„	1	5	5
198259	22	11	25	11	„	„	Cederbaum	„	wełna	1	1	15
21299	17	11	20	11	„	„	Z. Liberman	„	baw. obciuki	2	3	39
102249	29	10	5	10	Warszawa	„	Juwiler	„	szwec. przyb.	1	2	31
105015	9	11	19	11	„	„	A. J. Kon	„	masz. do szyc.	3	4	5
108509	19	11	24	11	„	„	K.Barszczew.	„	hałwa	1	5	25
110152	23	11	29	11	„	„	Prywes	„	żel. wyr.	1	7	7
„	„	„	„	„	„	„	„	„	gwoździe żel.	1	1	20
„	„	„	„	„	„	„	„	„	stal	4	4	20
22718	13	11	19	11	„	„	Bukaty i K.	„	bawełna	1	1	16
23116	15	11	23	11	„	„	Kremky i K.	„	perfumy	1	1	13
1886	8	11	15	11	N. Aleks.	„	Rotenberg	„	pow. wyroby	1	3	30
108532	19	11	26	11	Warszawa	„	A. Grodzki	„	hałwa	1	—	25
16333	4	11	11	11	Białystok	Sosnowice	Gielafarb	„	wełn. towar.	7	23	37
16331	„	„	„	„	„	„	„	„	„	1	2	32
16339	„	„	„	„	„	„	Stac. miejska	Birnbaum	„	1	11	35
4266	28	10	1	11	Kielce	„	Manesberger	okaz. fraktu	książki	—	4	13
13837	12	11	15	11	Suchedn.	„	Przednów	Szcu	kamień	—	750	—
13838	„	„	„	„	„	„	„	„	„	—	750	—
144	16	11	22	11	Sołtyków.	„	Bieliński	okaz. fraktu	owies	1	—	8
13859	17	11	19	11	Suchedn.	„	Prednowek	Szejn	kamień	—	750	—
367	8	11	17	11	„	„	Skudeń	okaz. duplik.	osełki	—	750	—
29579	8	11	19	11	Mińsk	„	„	okaz. fraktu	„	—	765	—
29851	„	„	20	11	„	„	„	„	„	—	765	—
6324	18	11	27	11	Bereziny	„	Gorbaczew	„	deski	—	765	—
6323	„	„	„	„	„	„	„	„	„	—	765	—
6330	„	„	„	„	„	„	„	„	„	—	765	—
1209	8	11	28	11	Kiszyniew	„	Ab. Kielich.	„	orzechy	1	3	12
									śliwki	1	1	8
6341	19	11	28	11	Bereziny	„	Gorbaczew	„	dorki	—	750	—
6343	„	„	29	11	„	„	„	„	„	—	765	—
6351	„	„	„	„	„	„	„	„	„	—	765	—
5141	12	11	1	12	Star.-drog	Tomaszów	Polakwejsb.	S. Wajnberg	modele klepek	1	—	24
12739	11	11	28	11	Romny	„	Bunikowicz	okaz. fraktu	sukienny tow.	1	1	25
17265	22	11	24	11	Opoczno	„	Kuszer	Chibiński	surowiec	16	40	—
4866	14	11	18	11	Kielce	„	Zylberberg	okaz. fraktu	gilzy na pap.	4	12	35
19233	28	10	18	11	Rewel	„	Basfor	Zaks i Pesz	zapałki	2	6	12
947	6	10	6	10	Warszawa	„	pasażer	okaz. kw. bag	niewiadomo	1	—	2
17935	4	12	15	12	Krzyw. R.	Strzem.	Lwowski	okaz fraktu	kość prosta	—	462	—
14174	15	10	17	10	Jędrzejów	Niekłań	Wertchajm	Drzewiecki	węgiel drzew.	—	284	—
14530	29	10	31	10	„	„	„	Zyngier	„	—	350	—
21557	28	9	30	9	Radom	Końskie	Zylberberg	fab. stalowni	łom żelaza	—	660	—
13042	2	7	8	7	Warszawa	Jąstrząb	Gursztajn	okaz. fraktu	ocet	1	3	4
									szkło	2	3	—

Do sprzedania majątek ziemski, włók 10, od Radomia wiorst 6. **Ziemia tylko pszenna.** dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie murowane, z rasowym kompletnym inwentarzem, z narzędziami rolnemi w dobrym stanie i zasiewami. Wiadomość u Lucjana Szumańskiego ul. Spacerowa dom własny w Radomiu. 42—3

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa Fabryki Superfosfatów i Przetworów Chemicznych

„STRZEMIESZYCE"

Warszawa, Warecka 10

podaje do wiadomości, że powierzył wyłączną sprzedaż **Superfosfatów** swoich na gub. Królestwa Polskiego i Cesarstwo

Warsz. Tow. Akc. Handl. Tow. Apt. dawniej Zjednoczeni Aptekarze i 395/45—3

LUDWIK SPIESS i SYN

uprasza o łaskawe zwracanie się z zamówieniami wprost do powyższej firmy.

TOWARZYSTWO

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

w Klimontowie

Przyjmuje wkłady od 10 kop. na 6%

29—9 **„ZARZĄD"**

GŁOS

Tygodnik Naukowy, Społeczny i Literacki

Prenumerata w Warszawie

rocznie . . . . rub. 7.—
kwartalnie . . . . „ 1.75
z przesyłką pocztową . . . „ 9.—
kwartalnie . . . . „ 2.25

Adres Redakcji: Warszawa, Złota 26.

Program pisma obejmuje: 1. Zasadnicze roztrząsanie kwestyj życiowych i społecznych, zagadnień naukowych, etycznych i wychowawczych 2. Przeglądy, referaty i kroniki, dające ile możności obraz współczesnego ruchu naukowego w dziedzinie, filozofji, nauk przyrodniczych, etyki, psychologji, nauk społecznych i ekonomicznych, medycyny, pedagogiki, techniki, odkryć i wynalazków. 3 Krytykę i bibliografję wydawnictw naukowych i literackich; przeglądy prasy krajowej i zagranicznej. 4. Powieści, poezje i studja, dotyczące nowych przejawów w dziedzinie literatury i sztuki. Sprawozdania, korespondencje i wiadomości bieżące w zakresie życia współczesnego, teatru, sztuki i polityki. 4—1

Prenumeratorzy otrzymują bezpłatnie dzieło naukowe.

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**

Дозволено Цензурою. 19 Января 1900 г. г. Радомъ.
Druk J. Grodzickiego w Radomiu,

Wydawca: **Wiktor Brześciański.**